Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

30. LIPCA 1921.

NR. 171. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 800	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Przed 4. sierpnia r. b.

Między Francyą a Anglią nastąpiło chwilowe zawieszenie broni, a dnia 4 sierpnia ma się definitywnie odbyć posiedzenie Rady Najwyższej. Ustalenie terminu obrad Rady jest zwycięstwem Anglii. Zgodzenie się zaś rządu wielkobrytyjskiego na komisyę rzeczoznawców, przeciwko której tak długo kruszył kopię Lloyd George, jest znowu oznaką przewagi dyplomacyi francuskiej.

Narazie nie jest tylko załatwiony postulat wysłania posiłków na Górny Śląsk, jednak mimo oporu Anglii flota francuska, która zawinęła do Antwerpii, otrzymała rozkaz wyjazdu na morze, celem przewiezienia do Gdańska 11-tej dywizyi.

Kto narazie zwyciężył w tym pojedynku dyplomatycznym: Anglia czy Francya — trudno orzec.

Anglia stale już od dwóch miesięcy domaga się zebrania Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska. Briand zaś nie wierzy, by ją mógł w dzisiejszych warunkach wygrać, dlatego wyczekuje korzystniejszego dla siebie momentu. Stara się więc na arenie politycznej wzmocnić swoją sytuacyę i być pewniejszym, że losy G. Śląska będą rozstrzygnięte sprawiedliwie i w myśl traktatu wersalskiego. Domaga się więc od Anglii komisyi rzeczoznawców, orzeczenia komisyi międzyalianckiej, przesunięcia terminu obrad Rady Najwyższej, wkońcu wysłania na G. Śląsk posiłków wojskowych.

Premier francuski czuje się słabszy od swego kolegi z Londynu, a będąc w sprawie G. Śląska skrępowany uchwałami Izby posłów, postępuje ostrożnie ale pewnie, obliczając z góry każdy swój krok.

Cała francuska opinia publiczna, która w sprawie G. Śląska tak samo, jak i o dzisiejszym rządzie angielskim ma swój sąd oddawna ustalony, śledzi z ogromną uwagą zmaganie się Brianda z Lloyd Georgem.

Premier francuski musi sprawę G. Śląska wygrać, tego bowiem żąda naród francuski, inaczej Brianda zastąpi kto inny, więcej stanowczy, a dla Lloyd George'a bardziej niebezpieczny.

Wprawdzie Lloyd George zyskał dla siebie termin 4 sierpnia, jako dzień obrad Rady Najwyższej, jednak Briand dla siebie zachował komisyę rzeczoznawców, której obrady i wnioski poprzedzą posiedzenia Rady.

Jeżeli nastrój na posiedzeniach Rady Najwyższej będzie dla Francyi nieprzychylny, zawsze będzie mógł Briand odwołać się z powrotem do komisyi rzeczoznawców, której dla dokładnego zbadania sprawy wyznaczono czas względnie za krótki.

Ażeby zaś zabezpieczyć się od wszelkich niespodzianek tak ze strony Niemiec, jak i band höferowskich, wysyła Francya na własną rękę dywizyę, zyskując już w tym wypadku zgodę rządu włoskiego.

Francya wobec Niemiec musi być stanowczą, gdyż jest przekonaną, że z Niemcami można dojść do porozumienia tylko wtedy, jeżeli oni czują nad sobą przewagę.

Niedawno temu Pertinax w „Echo de Paris" pisał: „że Anglia wierzy, iż po porozumieniu się z Niemcami z powrotem zapanują normalne stosunki. Tymczasem rząd francuski spodziewa się, że traktat wersalski będzie dopóty dla Niemców obowiązującym, dopóki będą oni czuli przewagę Francyi nad sobą. Jeżeli Niemcom nie będzie przyświecać nadzieja stać się silniejszemi niż Francya — będą narodem spokojnym. Dlatego też Francya musi bronić Polskę".

To są zasadnicze różnice w poglądach obu rządów na sprawę G. Śląska — która zbliża się już ku zasadniczemu rozstrzygnięciu.

Anglia przynagla zebranie Rady, gdyż z załatwieniem kwestyi górnośląskiej zyskuje wolną rękę w sprawach daleko dla niej ważniejszych, jak Oceanu Spokojnego, Wschodu, Irlandyi. Boi się więc nowych zawikłań w Europie, które, zdaniem jej, mogą być wywołane przez wysłanie posiłków na G. Śląsk.

Wkońcu jednak musi się liczyć także ze stanowiskiem Francyi, dla której G. Śląsk jest poczęści równoznaczny z zabezpieczeniem jej granic wschodnich przed inwazyą niemiecką. A tego zabezpieczenia w całej pełni są obowiązane udzielić Francyi w myśl traktatu pokojowego państwa zaprzyjaźnione, a temsamem Anglia i Włochy.

Pod takim kątem widzenia będzie rozpatrywana dn. 4 sierpnia sprawa górnośląska na konferencyi Rady. Jeżeli uchwały Rady wypadłyby niekorzystnie dla Francyi, prawdopodobnie szukałaby ona ratunku w odesłaniu sprawy G. Śląska do komisyi rzeczoznawców. A z pewnością dalszy ciąg pertraktacyi prowadziłby już inny premier o „silniejszej ręce", umiejący lepiej wykorzystać tę przewagę, jaką bezwzględnie posiada Francya na kontynencie europejskim.

H. MIANOWSKI.

Na łódzkim kongresie P. P. S. p. Daszyński zacytował kilka cyfr, ilustrujących stosunek sił t. zw. prawicy i lewicy w łonie partyi.

„Spojrzmy — mówił — na stosunek sił t. zw. prawicy i lewicy. Kraków, gniazdo oportunizmu, ma 10.000 płacących składki, Górny Śląsk, domena „zdrajcy" Biniszkiewicza, liczy 15.000 członków, Lwów, gdzie panują Diamand i Hausner — 4 i pół i t. d., a gniazda bezpośredniego organizowania rewolucyi, jak Piotrków — 320, Ciechanów — 19, Radom — kilkadziesiąt i t. p. Całą waszą rewolucyjność nakryć można jednym Krakowem socyalistycznym. Niech stosunek sił nie wygląda tak karykaturalnie!"

A zatem poza kilku miastami Małopolski i G. Śląska, gdzie P. P. S. jawnie istnieje od dłuższego czasu — w ogromnej większości kraju partya posiada bardzo słabą organizacyę. Tem się też tłumaczy zwycięstwo małopolskiej prawicy nad królowiacką lewicą.

Budżet państwa

Przedstawiony na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przez p. Ministra Skarbu wykazuje następujące cyfry — przyczem pierwsza kolumna liczb obejmuje dochody zwyczajne i nadzwyczajne, a druga kolumna — wydatki zwyczajne i nadzwyczajne:

	Dochody	Wydatki
Naczelnik Państwa	19.000	12,983.000
Sejm ustawodawczy	173.000	222,918.000
Kontrola Państwa	—	138,598.000
Prezyd. Rady Min.	174,787.000	819.206.000
Min. spr. zagr.	1.788,582.000	3.601,406.000
Min. spr. wojsk.	4.892,687.000	61.033,295.000
Min. spr. wewn.	1.616,390.000	7.203.182.000
Min. skarbu	64.453,636.000	12.150,818.000
Min. sprawiedl.	186,990.000	2.647,456.000
Min. prz. i handlu	450,733.000	7.374,410.000
Min. kolei	26.142,589.000	42.095,831.000
Min. rolnictwa	4.394,823.000	8.149.725.000
Min. wyzn i ośw. p.	74,388.000	11.404.715.000
Min. poczt i tel.	3.693.137.000	3.200,301.000
Min. aprowizacyi	5.575,089.000	19.879,709.000
Min. zdrowia	601,673.000	2.295.876.000
Min. sztuki i kultury	1,285.000	122,611.000
Min. robót publ.	325,488,000	10.842,502.000
Min. pracy i opieki	638,990.000	1.411,404.000
Gł. Urząd likw.	207,547.000	892,200.000
Gł. Urząd ziemski	1.067,188.000	1.103,014.000
Min. dz. pruskiej	18.980,491.000	12.879.014.000
Razem	135.166,702.000	208.961,184.000

(Zestawienie to podaje „Kuryer warszawski").

Deficyt zatem wynosi 73 miliardy 795 milionów marek i pokryty ma być przez pożyczki i emisye. Wydatki na wojsko tworzą ciągle jeszcze pozycyę olbrzymią w naszym budżecie, bo aż 61 miliardów marek, co stanowi 28% wydatków. Na deficyt kolei przypada 16 miliardów — jest to cyfra niesłychanie wysoka, ale odciągnąć należy od niej przewidziane wkłady inwestycyjne, by otrzymać prawdziwy spodziewany wynik gospodarki kolejowej w roku budżetowym. Dodajmy, że deficyt kolejowy stale, choć powoli, u nas się zmniejsza.

Min. Sosnkowski o sprawie Trześniewskiego

Warszawa. P. A. T. W odpowiedzi na interpelacyę p. Daszyńskiego i tow. w sprawie samobójstwa majora Zdz. Tatara Trześniowskiego minister spraw wojsk. Sosnkowski określił przedewszystkiem reagowanie oficera na wystawioną mu kwalifikacyę zabójstwem lub samobójstwem, jako rzecz w najwyższym stopniu niemoralną, albowiem oficer, uważając się za skrzywdzonego kwalifikacyą, wie o tem, że przysługuje mu każdej chwili prawo odwołania się w drodze służbowej do przełożonego aż do ministra spraw wojsk. włącznie. Maj. Trześniowski na drogę tę nie wstąpił, lecz wymierzył sobie sam bezpośrednio sprawiedliwość w sposób, który musi być uznany za objaw przestępny lub chorobliwy, nie zaś za „jedyną drogę wyjścia".

Następnie minister stwierdza, że tajnej kwalifikacyi wobec majora Trześniowskiego nie było, skoro mógł się o niej dowiedzieć. Faktem jest, że maj. Trześniowski był zakwalifikowany do rezerwy, jednakże motywy tego zarządzenia, podane w liście, pozostawionym przez maj. Trześniowskiego, wręcz nie mają nic wspólnego z istotnym powodem zwolnienia go do rezerwy. Karta kwalifikacyjna, która była podstawą do decyzyi, nie zawierała ani słowa wzmianki o fakcie, który maj. Trześniowski wypisuje w liście pozostawionym, mianowicie o opóźnieniu w opracowaniu pewnego kwestyonaryusza. Zarządzone śledztwo wykazało, że opinia władz przełożonych maj. Trześniowskiego, kwalifikująca go w stan rezerwy, była dostatecznie umotywowana. Decydującą o zwolnieniu była służbowa opinia dowódcy pułkownika, który był kolegą maj. Trześniowskiego tej samej brygady i pułku z czasów służby legionowej. Opinię te potwierdziła komisya kwalifikacyjna legionowa, a więc instytucya, specyalnie powołana do strzeżenia interesów grupowych, podejmując decyzyę przeniesienia tego oficera do rezerwy. Wreszcie maj. Trześniowski, ze względu na wiek, musiał porzucić służbę czynną.

W świetle powyższem faktów domysły interpelantów stają się zupełnie bezpodstawnymi. Minister zaznacza moment, który, podnosząc tragiczność wypadku, świadczy jednocześnie o tem, że występek maj. Trześniowskiego nosi raczej cechy patologiczne, bo — jak wynika z odpisu kwalifikacyi — zabity przez niego podpułk. Madurowicz w opinii swojej oddał mu pełną sprawiedliwość, kwalifikując jedynie jego mierne uzdolnienie sztabowego oficera i nie był tym, który zawnioskował przeniesienie go do rezerwy.

Odpowiadając na pytania interpelacyi, minister komunikuje: 1. zarządzone śledztwo stwierdza bezpodstawność wyrażonych przez pp. interpelantów obaw co do motywów zwolnienia do rezerwy maj. Trześniowskiego i związanych z tem okoliczności, oraz wykazuje, że postępowanie odnośnych władz wojskowych było prawidłowe i nie nasuwa żadnych podstaw do zaniepokojenia; 2. organizacya armii na stopie bojowej i sposoby jej przeprowadzenia zostaną Sejmowi przedstawione przy sposobności wniesienia projektu zasadniczych ustaw wojskowych, co nastąpi w najbliższej sesyi.

Przebieg konferencyi w Helsingforsie.

Helsingfors. (E. E.) Wedle oficyalnych danych, przebieg konferencyi wicemin. Dąbskiego, oraz min. spraw zagr. Finlandyi, Łotwy i Estonii przedstawia się pomyślnie. Osiągnięto porozumienie w donośłych sprawach politycznych, przyczem wyjaśniło się, że wiadomość o zawarciu związku przez Łotwę i Estonię z Litwą, opartego na umowie politycznej i wojskowej, jest bezpodstawną. Na konferencyi panuje jednomyślność co do konieczności utrzymania stanu pokojowego na wschodzie i pokojowego współżycia z Rosyą, opartego na zawartym traktacie.

TRAGICZNY LOS POLAKÓW W ROSYI.

Warszawa. (Telef. wł.) Polacy w Kazaniu znaleźli się w tragicznem położeniu. Wyżywienie wystarczy im zaledwo na trzy tygodnie. Delegacya polska w Moskwie czyni energiczne zabiegi, aby rodakom naszym ułatwić powrót do kraju.

Nowa bitka w sejmie czeskim.

Praga. (E. E.) Na wczorajszem posiedzeniu doszło ponownie do gwałtownych scen pomiędzy Czechami a Niemcami. Czesi odrzucili wszystkie wnioski niemieckie, co Niemcy powitali okrzykami: „Szkoda roboty! To komedya dla małp!" Posłów niemieckich przywołano do porządku, wreszcie w czasie mowy p. Lehnerta przyszło do burzliwych scen. Prezydent odebrał mowcy głos, lecz Lehnert przemawiał dalej, wobec czego posłowie czescy rzucili się na niego, chcąc go strącić z mównicy. Posłowie niemieccy przyszli z pomocą oblęganemu przez Czechów Lehnertowi i zanosiło się na ogólną bijatykę, wobec czego posiedzenie przerwano.

GROŹBA SECESYI NIEMCÓW CZESKICH.

Praga. P. A. T. Jak dzienniki czeskie donoszą, grożą posłowie niemieccy, z powodu ustawicznego odrzucania wszystkich ich wniosków, usunięciem się w przyszłości od udziału w posiedzeniach parlamentu czeskiego. Wczoraj przedstawiciele posłów niemieckich konferowali w tej sprawie z prez. parlamentu Tomaszkiem.

Flota angielska w portach bałtyckich.

Berlin. P. A. T. (Radio). W uzupełnieniu wiadomości o przybyciu eskadry angielskiej do wybrzeży Bałtyku donoszą, że eskadra będzie rozdzielona na Gdańsk, Libawę, Rygę. Główna komenda zostanie w Gdańsku.

Polska przeciwko projektowi Stuarta.

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie G. Śląska „Rzeczpospolita" donosi, że toczą się obecnie żywe narady nad projektem rozstrzygnięcia sprawy śląskiej, podanym przez angielskiego i włoskiego komisarza plebisc., według którego to projektu, jak wiadomo, Polska miałaby otrzymać bezzwłocznie Pszczynę i Rybnik, a Niemcy powiaty na lewym brzegu Odry. Pozostała część G. Śląska i okręg przemysłowy miałyby pozostawać pod zarządem międzysojuszniczej komisyi, a decyzyę o losie tych ziem mianoby powziąć później. Wojska koalicyjne opuściłyby te powiaty, które zajęłaby Polska ew. Niemcy i skoncentrowałyby się w pozostałym środkowym terenie.

Ag. Havasa donosi, że rząd francuski nie zamierza poprzeć się żądań Polski. Francya chce tylko zapewnić bezpieczeństwo dla swoich sił wojskowych na G. Śląsku i dlatego pragnie jak najspieszniejszego rozstrzygnięcia sprawy śląskiej. Komunikat nazywa projekt Stuarta dość dogodnym, albowiem zdaniem rządu franc. takie tymczasowe rozstrzygnięcie nie powinno wpłynąć na ostateczne uregulowanie kwestyi przynależności spornych obszarów.

We środę Briand miał oświadczyć, że Francya mogłaby się zgodzić na rozstrzygnięcie sprawy śląskiej na podstawie projektu Stuarta pod warunkiem, że ostateczne losy okręgu przemysłowego byłyby rozstrzygnięte z uwzględnieniem wyników plebiscytu.

Poseł polski w Paryżu Zamoyski wręczył rządowi franc. notę z protestem przeciw projektowi Stuarta. Nota zwraca uwagę, że utrzymanie wspólnego zarządu w okręgu przemysłowym, krzywdzącego w najwyższym stopniu prawa Polski, kształtuje położenie pomyślne dla Niemiec. Projekt ten jest sprzeczny z traktatem wersalskim, to też rząd polski domaga się rozstrzygnięcia na podstawie wyników plebiscytu. Wiadomość o tej nocie zrobiła w kołach politycznych duże wrażenie.

Korespondent nasz zebrał informacye w sferach miarodajnych i stwierdził, że wiadomości te odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. O godz. 1 po południu Rada ministrów zebrała się na posiedzenie, w celu naradzenia się nad sytuacyą. Na posiedzeniu tem min. Skirmunt udzielił wyjaśnień w sprawie śląskiej o charakterze poufnym.

Na piątkowem posiedzeniu sejmu rząd polski wystąpi z odpowiednią deklaracyą, w której scharakteryzuje swoje stanowisko wobec sprawy śląskiej i określi taktykę, jaką zastosuje w razie zapadnięcia odpowiednich uchwał.

Pełne porozumienie.

Lyon. P. A. T. (Radio) W kwestyi wysyłki wzmocnień na G. Śląsku oświadczył Curzon, że po radzie gabinetowej można będzie liczyć na pełne porozumienie w tej kwestyi z Francyą.

Lyon. P. A. T. (Radio). W kwestyi G. Śląska ważne materyały dostarczone przez ekspertów, a przedyskutowane między Anglią a Francyą, ułatwiają porozumienie w głównych punktach. Ambasador francuski w Londynie a angielski w Paryżu odbyli dłuższe konferencye z rządami w tej mierze.

Na co liczą Niemcy?

Berlin. P. A. T. W rządowych sferach niemieckich panuje przekonanie, że na posiedzeniu Rady Najwyższej w dniu 4 sierpnia nie dojdzie do definitywnego załatwienia kwestyi G. Śląska. Omawiane będą różne projekty załatwienia tej sprawy, a rozstrzygnięcie ostateczne zostanie odroczone na później.

Bytom. P. A. T. Władze koalicyjne wpadły znów na trop nowego planu niemieckiego wywołania rozruchów zbrojnych w dniu konferencyi Rady najwyższej.

KONFERENCYE KORFANTEGO.

Paryż. (E. E.) Korfanty zwiedził gmach Izby deputowanych, przyczem odbył konferencyę z ks. Wetterle i kilku innymi członkami komisyi spraw zagranicznych na temat sprawy G. Śląska.

Niemcy zbroją Litwę.

Wilno. P. A. T. Z Kowna donoszą, że na Litwę miało przybyć z Niemiec 3 tysiące ochotników. Nadto podobno sprowadzono z Niemiec pociąg pancerny, auto pancerne, gazy trujące i maski.

Wilno. P. A. T. W nocy z niedzieli na poniedziałek i następnej silne oddziały partyzanckie zaatakowały polskie placówki w rejonie Olkienik. Do okolicy tej wyjeżdża dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie wymienionych zajść, komisya Ligi narodów.

Katastrofa głodowa w Rosyi.

Gdańsk. P. A. T. Donoszą tu z Helsingforsu, że ilość głodujących w Rosyi obliczają na 35 milionów. Chłopi z okolic dotkniętych głodem uciekają do miast, dokąd ich jednak nie puszczają. Stoczone są przytem formalne bitwy. Sytuacya jest niezwykle krytyczna. Stanowisko rządu sowietów jest podobno bardzo zagrożone.

Wilno. (E. E.) Pisma sowieckie podają szereg wiadomości o klęsce głodowej Rosyi. Jedna z odezw rządu sowieckiego nawołuje rozpaczliwie włościaństwo Ukrainy i Rosyi centralnej do niesienia pomocy guberniom nadwołżańskim. Odezwa zaczyna się od słów: Jeżeli w tym roku nie dopomożecie guberniom nadwołżańskim obsiać pól, to w roku następnym cały ciężar podatków spadnie na was. Ludność nadwołżańska cierpi straszny głód. W gub. samarskiej ludność zjadła wszystkie trawy, niezależnie od gatunku. Chleb wypieka się w sposób następujący: chrzan oblewają wrzątkiem, mielą go i z tej mąki pieką chleb. Po spożyciu tego chleba ludzie puchną i umierają. Pierogi pieką z liści lipowych, których brak się już odczuwa. Odezwa w dalszym ciągu maluje obraz wędrówki setek tysięcy mężczyzn, kobiet, dzieci i starców z gub. nadwołżańskich przez stepy kirgiskie na południowy wschód. Drogi te są usłane trupami.

Nauen. P. A. T. (Radio). Donoszą o coraz straszniejszych szczegółach klęski głodowej w Rosyi. Saratow robi wrażenie obozu głodujących. Wiele wsi opustoszało zupełnie. Członkowie niemieckiej misyi przebywali całemi milami kompletną pustynię. W niektórych wsiach nad Wołgą 90% ludności leży chorych na tyfus głodowy lub inne zarazy. W Carycynie przeciągają straszliwe procesye wygłodniałych kobiet i dzieci. W niektórych okolicach rozgrywają się sceny mrożące krew w żyłach.

Moskwa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ratunkowego dla terytoryów dotkniętych głodem, złożył sprawozdanie Schneider, który powiedział, że kolonistom niemieckim na terytoryum nadwołżańskiem wysłano 28 tysięcy pudów zboża i 15 tysięcy pudów ryb. Na propozycyę komitetu zwrócił się wszechrosyjski komitet wykonawczy do obywateli całej Rosyi z prośbą, o przygarnięcie dzieci z dotkniętych głodem okolic do siebie.

Trocki ma zwalczyć głód.

Warszawa. (Telef. wł.) Trocki ogłosił się dyktatorem żywnościowym.

ROSYA ODRZUCA POMOC AMERYKI.

Ryga. (E. E.) Wedle tu nadeszłych wiadomości, rząd sowiecki nie przyjął warunków Hoovera, dotyczących pomocy żywnościowej dla Rosyi. Sowiety miały oświadczyć, że nie przyjmą pomocy od rządów burżuazyjnych, lecz tylko od stowarzyszeń robotniczych.

Stan wojenny na granicy zachodniej.

Wilno. P. A. T. Z Mińska donoszą: W pasie pogranicznym i na Białej Rusi sowieckiej ogłoszono stan wojenny. Specyalne oddziały ściągają kontyngent zbożowy, zabierając zboże na pniu. Ruch kolejowy został wstrzymany, jakoby ze względu na przerzucenie większych oddziałów na wchód.

DROGI MACHNO.

Praga. P. A. T. Z Kijowa donoszą, że rząd sowietów rozpisał nagrodę za głowę przywódcy ukraińskiego powstania Machny, w wysokości 5 milionów rubli.

Zwycięstwo czy klęska Greków?

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Ostatnie wiadomości potwierdzają, że Grecy ponieśli klęskę w odcinku Seid-Ghazi.

Lyon. P. A. T. (Radio). Wedle doniesień z Konstantynopola, Turcy planują oskrzydlenie Greków przez wciągnięcie ich centrum w głąb, a następnie przez odcięcie im połączenia z resztą armii i odcięcie drogi odwrotu.

Lyon. P. A. T. (Radio). Wedle doniesień z Aten, opór turecki jest całkiem złamany. Straty Turków w rannych i wziętych do niewoli wynoszą około 60.000 ludzi.

Angora. P. A. T. Havas. Urzędowy komunikat donosi: Bitwa, rozpoczęta pod Eskiszehi, zakończyła się pomyślnie dla Turków, którzy odparli wojska greckie, zadając im ciężkie straty. Ofenzywa grecka została na froncie tym całkowicie powstrzymana. Specyalnie walka pod Szeidig Ghazi rozwija się pomyślnie dla wojsk tureckich.

Z dnia politycznego.

Wolny handel i przemytnictwo.

Jakkolwiek różne są zdania o zastosowaniu w naszych warunkach wolnego handlu, jedno jest pewnem, że może on stać się klęską ekonomiczną, jeśli państwo nie zdoła wytępić przemytnictwa. Pisaliśmy już niedawno o niebezpieczeństwie, jakie nam zagraża ze strony żydowskich hyjen aprowizacyjnych, które skupują masowo ziemiopłody, licząc, że uda im się wywieźć je bądź do głodnej Rosyi, bądź do Niemiec, również cierpiących na brak żywności.

Jedynym ratunkiem może tu być tylko tak ściśle zamknięcie granicy, aby wywóz środków żywności był niemożliwy.

Konieczność takiego zarządzenia, jak donoszą pisma warszawskie, uznają wszystkie bez wyjątku ugrupowania sejmowe. Na terenie sejmowym podjęto też akcyę przeprowadzenia w trybie nagłym ustawy o zwalczaniu przemytnictwa, w której przewidziano daleko idące kary za przemytnictwo jak również stosowanie szczodrych wynagrodzeń za przyczynienie się do wykrycia przemytnictwa a nawet przyznawanie honorowych odznaczeń specyalnie zasłużonym w akcyi walki z przemytnictwem.

Projekt „Ustawy o zakazie wywozu artykułów spożywczych, ziemiopłodów i ich przetworów oraz o przyznawaniu specyalnych wynagrodzeń i odznaczeń za wykrywanie przemytnictwa" (tak brzmi tytuł tej wyjątkowo ważnej ustawy) będzie wniesiony przez narodowe Zjednoczenie ludowe na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Nie wystarczy jednak sama ustawa. Rząd musi dopilnować, aby była ona ściśle wykonywana i aby „neutralni" aprowizatorzy naszych sąsiadów nie cieszyli się przywilejem jej łamania.

Przywilej pięści.

Zaszedł fakt przykry i wiele dający do myślenia. Urzędnicy miejscy m. Warszawy uchwalili połączyć się ze związkiem robotników miejskich P. P. S. A ponieważ związek ten niedawno połączył się ze związkiem komunistycznym, więc w ten sposób urzędnicy miejscy dostali się pod komendę komunistów!

Ani na chwilę nie przypuszczamy, aby jakaś miła idea mogła łączyć urzędników miejskich, ludzi niewątpliwie inteligentnych i milujących kraj, z mafią międzynarodowego komunizmu. Jest to raczej bolesna dla nich samych demonstracya, wprost akt rozpaczy w niezgośnych stosunkach, jakie się obecnie wytworzyły. Krok urzędników miejskich nie jest bynajmniej odosobniony. Demonstracyjny strajk pracowników sądowych, coraz częściej dające się słyszeć pogróżki strajkowe ze strony urzędników państwowych — to fakty, mające jedno źródło w niesłychanem upośledzeniu pracowników umysłowych.

I dlaczego właśnie praca umysłowa jest tak teraz poniewieraną? Brak organizacyi? To prawda, ale jeszcze nie wszystko. Pracownicy umysłowi, jak urzędnicy, profesorowie, nauczyciele i t. d. są skazani na głodowe pensye dla tego właśnie, że poczuwają się do obowiązków wobec państwa i narodu, że w poczuciu odpowiedzialności nie chcą przyłożyć ręki do anarchii strajkowej... I za to właśnie inteligencya otrzymuje w nagrodę nędzę i lekceważenie. Co innego robotnik. Ten pogrozi pięścią strajku i wszystko wymusi.

Czas już jednak najwyższy — i krok warszawskich urzędników jest poważną przestrogą — aby zerwać z tym systemem. Czynniki kierujące państwem muszą zrozumieć, że urzędnik nie jest gorszy od robotnika lub zamiatacza ulic, że musi być nagradzana praca, a nie siła pięści! Obecne rządy „demokratyczno-chłopskie" są pod tym względem zaprzeczeniem wszelkich zasad sprawiedliwości społecznej.

Plagi rosyjskie.

(Fiasco bolszewickich rządów. — Klęska głodu i jej rozmiary. — Śmiertelność w miastach. — Odwołanie się do pomocy burżuazyi. — Przebiegłość wszechrosyjskiego Komitetu wykonawczego).

Gdyby znalazł się jeszcze ktoś taki naiwny, któryby uznawał racyonalność teoryi bolszewickich, tego już chyba musiałyby ostatecznie przekonać o ich utopii praktyczne następstwa rządów bolszewicko-komunistycznych w Rosyi. Rozległy kraj ten doprowadzony jest do granic ostatecznej nędzy, a hiobowe wieści, nadchodzące stamtąd różnemi drogami wydać się mogą wprost nieprawdopodobne, choć były łatwe do przewidzenia przy tym systemie rządów, jaki tam od jesieni r. 1917 sowieckie władze wykonują. Głód i zaraza — oto wyniki tych rajskich obietnic, jakie bolszewicy wszem wobec głosili.

Korespondent „Daily Express" oblicza na 30 milionów ludność głód cierpiącą i opuszczającą stałe siedziby, po wyjedzeniu do ostatniego psa i kota. Cyfra ta wydaje się nieprawdopodobną, lecz gdyby była nawet o dziesięć milionów niższą, to i tak byłaby bardziej groźną, niż najpotężniejsza armia, co do potrzeby jakiegokolwiek przeżywienia w przemarszu, a cóż dopiero mówić o wygłodzonych hordach zrozpaczonych.

Do najbardziej nawiedzonych należą okolice Astrachania, Carycyna, Saratowa, Ufy, Orenburga, Wiatki i republika baszkirska. Zbiory tam całkowicie zniszczyła susza, ludność żywi się nawet po miastach mąką z kości zwierzęcych i z kory drzewnej. Bydło ginie wskutek braku paszy i sprzedawane bywa na równi z inwentarzem martwym za chleb. Baszkirska ludność żywi się koniną i ucieka przez góry, ginąc po drodze śmiercią głodową. Z Moskwy rozchodzą się pogłoski o bliskim wybuchu powstania przeciwko rządowi sowieckiemu, a w związku z tem żydzi obawiają się p.o.g.r.o.m.ó.w, c.i.s.n.ą się masowo przez granice rosyjskie. Na interwencyę warszawskich żydów miał polski minister spraw zagranicznych zapowiedzieć internowanie uchodźców żydowskich, jacy bez pozwolenia schronili się na polskie terytorya, w obozie koncentracyjnym. Wedle opowiadań żydowskich uchodźców miał wyrazić się Lenin, że kłopoty rządu sowietów są tak wielkie, iż nie jest on w stanie zwalczać skutecznie chłopskiego antysemityzmu. Oprócz klęski głodowej trapią Rosyę jeszcze zarazy: cholera, tyfus, czerwonka, których rozwojowi sprzyja złe odżywianie się surowiznami i rozmaitymi surogatami podejrzanej konsystencyi. Brak lekarzy, których wymordowano, oraz aptek, które bolszewicy upaństwowili i zniszczyli, oddając je w zarząd żydom, powiększa grozę rozszerzania się epidemii. Rosya sowiecka odgrodzona jest od całego świata i jego kultury, więc też, mimo szczerych chęci, niełatwo jej z pomocą ludy cywilizowane mogą pospieszyć. Wedle doniesień „Times'u", cholera grasuje w całej centralnej Rosyi już od maja b. r. i zabrała już 133.428 ofiar. W maju i czerwcu zmarło samych dzieci 52.000 na cholerę, a 40.000 dorosłych na tyfus. Cyfry te wykazują tylko śmiertelność w miastach.

Rząd sowiecki, zdając sobie w duszy sprawę z grożącego jego istnieniu niebezpieczeństwa udał się o pomoc, tak jak i za czasów katastrofalnej porażki doznanej ze strony polskiej, do Brusiłowa, Gołowina, b. członków gabinetu Kiereńskiego, profesorów i pisarzy, oraz do innych przedstawicieli t. zw. burżuazyi. Honorowym przewodniczącym komitetu niesienia pomocy głodnym mianowany został poeta Włodzimierz Korolenko, który już w roku klęskowym 1891 zyskał sobie uznanie za swą ówczesną działalność w tym kierunku. Wszechrosyjski komitet wykonawczy zastrzega się, że nie pragnie zupełnie pomocy „białogwardzistów" na polu politycznem, lecz wzywa ich do akcyi humanitarnej, do której wszyscy są powołani, bez względu na swe przekonania. „Białogwardziści" widzą w tym kroku rządu wzmocnienie swej pozycyi wobec sowieckiego rządu, ten zaś udaje ze zwykłą bezczelną pewnością siebie — siłę, zdolną stawić czoło każdemu niebezpieczeństwu. Rozgrywa się tam zatem na tle grozą przejmującej tragedyi nędzna farsa bolszewicka.

G. W.

Rabka w słonecznych dniach lipca.

W małopolskiej Szwajcaryi, tak uroczej, malowniczej swojskiemi barwami, leży Rabka, o której to J. Długosz pisał: Sal in Rabschycza, czyli Sal in Rabka, wyliczając szereg dyplomów królewskich, jak stawała się od roku 1254 kolejno własnością klasztoru w Szczyrzycu, Mikołaja z Uścia, to znów wcielona do klucza szaflarskiego, ażby ją wójt Zygmunt sprzedał Janowi Ligięzie za tysiąc grzywien... etc. etc... Dość sięgnąć do słownika geograficznego!

Ale o ile te historyczne wywody napawają dumą tę ustroń leczniczą, o tyle znów w niezrównie większej mierze, cudne położenie wśród lasów szpilkowych i gajów bukowych i dębowych, uczyniły z Rabki zakątek, śmiało rywalizujący z zagranicą, jako miejsce kąpielowe. Mało jest miejscowości, gdzie przemawiałby do duszy Polaka czar polskiej przyrody z taką siłą jak tu, dokąd jakby w zaczarowany świat ściągają masowo letnicy, którzy np. w ciągu bieżącego sezonu zaludnili 40 tysiącami Rabkę, aby leczyć się fizycznie, a duchowo czerpać bezgraniczną rozkosz z prapolskiego krajobrazu podgórskiego...

Rabka, przedewszystkiem wyzyskana dla dzieci, już choćby 6 kolonij dzieci katolickich, polskich i dwie żydowskie świadczą, że istotnie Rabka staje się wielkiem zdrojowiskiem najmłodszego pokolenia.

Zaraz u wejścia do Zakładu, mamy kolonię św. Józefa. Lwowskie dzieci mieszczą się w dwóch domkach z Towarzystwa „Dzieci na wieś" oraz osobno u Urszulanek. Nadto jest kolonia dzieci cieszyńskich, Towarzystwa Opieki Młodzieży i niestrudzonej w pracy humanitarnej, pani Benoni-Dobrowolskiej, która cudem utrzymuje swoją „placówkę dziecięcą"...

Znając kierownika kolonii: „Dzieci na wieś", przypatrzyłem się jej z bliska, podziwiając pp. Królińskich (Kazimierz Króliński poeta-literat ze Lwowa), jak stworzyli w trudnych warunkach, eldorado dziecięce! 80 dziewcząt, w tem 32 sierot po poległych żołnierzach, znalazło opiekę rodzicielską, lekarską, przyczem trzeba podnieść nazwisko Dr. Christa, otaczającego tę „ochronkę" opieką staranną; otrzymują one 5-razowy posiłek i to znakomity, kąpią się w łazienkach — słowem używają słońca i tej kuracyi, którejby nie mogły otrzymać bezpośrednio, jako dzieci naszej inteligencyi głodującej. I wspomnieć trzeba, że właściciel Rabki dr. Kaden udogadnia i umożliwia pobyt wszystkim koloniom.

Rabkę zaludniło w lwiej części „nowe" społeczeństwo, przyczem typy wschodnie z krakowskiego Kazimierza istotnie mówią tu w Rabce, że jest żydów u nas conajmniej 30%... Co do drożyzny — to względnie normalne stosunki, może w pensyonatach sięgają cyfr zawrotnych, ale rozsiedli się tam paskarze, więc dla nich te cyfry nie są sferą astralnych liczb, jak dla polskiego literata, który gdzieś w okolicy rozbił namiot, aby dojeżdżając do Rabki, leczyć chore oczy...

Z kilku dni pobytu należy zaznaczyć i szereg sezonowych rozrywek duchowych: koncert Cetnera i Webera, oraz drugi orkiestry tamburo-mandolinowej uczniów szkół lwowskich, pod kierunkiem prof. Szujskiego, a podróżujących w celach krajoznawczych po naszych zdrojowiskach już 3 tydzień.

Do naszych sfer rządzących wartoby zaapelować, aby rozszerzono tor kolejowy w Rabce, wzmocniono linie telefoniczną, nadto, aby otoczono Rabkę opieką nietylko platonicznej miłości, ale realnych potrzeb. Trzeba z Rabki stworzyć miejsce kuracyjne, któreby nietylko solanką przewyższało Heilbrun, Kreuznach itd., ale któreby warunkami oraz kulturą dorównało w pełni zachodowi.

Rabka, w dniu 22 lipca 1921 r.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁE.

Iskierki.

Echa kongresu socyalistycznego.

Socyaliści, jak wiadomo, nie wpuścili przedstawicieli prasy na kongres swej partyi w Łodzi. Ani na chwilę nie wątpimy, że mieli do tego zupełnie słuszne powody. Było tam bowiem z pewnością nie tylko gorąco, ale prawdziwa łaźnia i pralnia brudów. A takie czynności lepiej wykonywać w ścisłem gronie, bez świadków.

Z tego powodu nie wiemy, co się naprawdę działo na kongresie, bo prasa socyalistyczna ogłasza naturalnie tylko to, co uważa za potrzebne. Nie wpuszczeni na salę obrad dziennikarze, mogli tylko poczynić zewnętrzne obserwacye, niemniej jednak charakterystyczne. I tak korespondent łódzki warszawskiej „Gaz. Por.", czyni takie uwagi:

„O godz. drugiej po południu obrady przerwano — delegaci i delegatki udają się na posiłek. Panowie, przepraszam „towarzysze", ozdobieni w olbrzymie kokardy czerwone i z niebieskiemi teczkami papierowymi; „towarzyszki" zamiast kokard, przypięły sobie czerwone kwiateczki. Wszyscy ubrani a la mode, weseli, zdrowiem tryskający, stanowczo nie wyglądają na przedstawicieli „wyzyskiwanej" klasy robotniczej. Niektórzy nawet sprawialiby wrażenie zamożnych obywateli, gdyby nie ów symboliczny znak czerwony. Pomimo wszystko nie mogłem dostrzedz w nich jakiejkolwiek łączności z klasą, której interesy mają reprezentować.

Koncerty, teatr, biesiady dla uczczenia delegatów i różne inne przyjemności „burżujskie", dziwny kontrast stanowią z 40 tysięcznym tłumem strajkujących robotników, głodnych z powodu nieotrzymanej tygodniówki. Delegaci potrafią się bawić, gdy oni głodują".

Zdziwienie korespondenta jest conajmniej naiwne. Nie odróżnia on jeszcze robotników od przywódców socyalistycznych. Ci ostatni najmniej mają wspólnego z klasą robotniczą. Są właściwie przemysłowcami, fabrykantami, zajmują się bowiem zawodowo fabrykowaniem... „gniewu ludu", robieniem „rewolucyi", podobnie jak inni fabrykują dynamit wódkę itp. Masa robotnicza to dla nich tylko surowy materyał potrzebny do ich „fabrykatów"... Robotnicy pracują, oni z pewnością swych rąk nigdy nie „splamią" pracą... I poco? Od tego są robotnicy, aby na swych karkach, często kosztem swej krwi, wynieśli ich na poziom „burżujskiego" życia...

O to głównie chodzi...

Stosunki sanitarne Krakowa.

(Otwarcie łaźni ludowych. — Przebudowa zakładów sanitarnych. — Kąpiele słoneczne. — Niepomyślne widoki na funkcyonowanie łaźni w zimie).

Pod względem sanitarnym stosunki w Krakowie w najbliższym czasie znacznej ulegną poprawie. Jak się bowiem dowiadujemy, nadzwyczajny komisarz walki z epidemiami prof. Godlewski nader życzliwie odniósł się do kwestyi sanacyi tak bardzo zaniedbanych stosunków zdrowotnych naszego miasta. Przed kilku dniami przejął naczelny komisaryat nieczynną od dłuższego czasu łaźnię ludową przy ul. Karmelickiej, która po gruntownem odnowieniu, urządzeniu parówki i zakładu dezynfekcyjnego, oddana zostanie za jakie dwa miesiące do użytku publicznego. Po kilku miesiącach przejmie łaźnię gmina m. Krakowa.

Również toczą się pertraktacye w sprawie wybudowania łaźni ludowej w Podgórzu i spodziewać się należy, że już we wrześniu zostanie ona otwartą. Zaznaczyć przytem należy, że budowa łaźni w tej dzielnicy była jednym z warunków, stawianych przez gminę m. Podgórza przed przyłączeniem jej do Krakowa.

Nieczynna od października ub. r. odwszawialnia na dworcu kolejowym przy ul. Pawiej, będzie również w najbliższym czasie uruchomioną. Jest ona, zwłaszcza obecnie, nader potrzebną, wobec powrotu jeńców i fali uchodźców ze wschodu. Druga bowiem odwszawialnia na Kazimierzu jest za daleko położona i służy wyłącznie ludności przyległych dzielnic.

Również sprawa reorganizacyi i przebudowy miejskich zakładów sanitarnych na Prądniku Czerwonym znajduje się w stadyum rozstrzygnięcia. Toczą się bowiem pertraktacye z nadzwyczajnym komisaryatem dla walki z epidemią w sprawie objęcia przez niego na pewien przeciąg czasu wspomnianych zakładów. Dla gminy byłoby to korzystne, gdyż komisaryat przeprowadziłby uporządkowanie zaniedbanych pawilonów i wybudowałby jeszcze jeden pawilon epidemiczny, czego wobec kłopotów finansowych nie mogłaby gmina przeprowadzić. Prócz tych urządzeń sanitarnych doraźnie gmina zamierza stworzyć w Przegorzałach na obszernej plaży nad Wisłą za pływalnią wojskową, kąpiele słoneczne i rzeczne. W tym celu wybuduje kilka namiotów, w których publiczność za drobną opłatą będzie mogła złożyć garderobę i również będzie mogła otrzymać kostyumy kąpielowe.

Horoskopy na zimę w odniesieniu do utrzymania łaźni są niepomyślne wobec wysokich cen węgla. To też gmina liczy się ze znacznym deficytem.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

KRONIKA.

KTO SZERZY U NAS BOLSZEWIZM?

Wczoraj wieczorem doprowadzono na inspekcyę policyi pod „Telegrafem" agenta bolszewickiego z czasów inwazyi bolszewickiej, Izraela Königsberga, który od dłuższego czasu przebywał pod fałszywem nazwiskiem: Józef Mahler. Königsberg, jako naczelnik czerezwyczajki, operując w okolicach Trembowli, pozbawił szeregu ludzi wolności osobistej i majątku. Toczące się śledztwo sprawę wyjaśni i wydobędzie niewątpliwie bliższe szczegóły, tyczące działalności agenta żydowskiego.

Kraków, 29 lipca.

Z POBYTU POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH W KRAKOWIE. We środę dnia 27 b. m. przybyła do Krakowa wycieczka powstańców górnośląskich z Dworów pod Oświęcimiem. Przybyło około 180 osób z 15 p. p., rekrutującego się z powiatu raciborskiego, pod komendą of. Wolnika. Drogich gości powitał pod pomnikiem Mickiewicza prof. Pachoński, poczem wszyscy udali się na zwiedzanie pamiątek Krakowa, mając za przewodnika dyr. Barana. Po obiedzie pojechali powstańcy do Wieliczki, celem zwiedzenia salin, wrócili zaś wieczorem i wzięli udział w zebraniu wieczornem w refektarzu OO. Franciszkanów. W zebraniu wzięły udział delegacye Komitetu krakowskiego i oświęcimskiego, wiceprez. m. Wielgus, pułkownik Jahoda, ks. kan. Dr Korzonkiewicz, ks. Dembiński i pastor Michejda. Gorące słowa powitania wypowiedział na wstępie prof. Pachoński, poczem przemawiali: sekretarz Orłowski, wiceprez. Wielgus, pułk. Jahoda. dyr. Baran i wielu innych. Imieniem powstańców dziękował za gościnne przyjęcie powstaniec Sztuka, zapewniając, że w walce nie ustaną, dopóki nie odzyskają ziemi górnośląskiej dla Polski. Zebranie, które na długo pozostanie w niezatartej pamięci wszystkich uczestników, zakończył piękną przemową ks. kanonik Korzonkiewicz. Dziś, we czwartek, zwiedzali powstańcy pamiątki na Wawelu, poczem pożegnani przez Tow. obrony zach. kresów, odjechali do Oświęcimia.

ZMIANA NA STANOWISKU SANITARNEM. Jak się dowiadujemy nadzwyczajny komisarz dla walki z epidemiami, prof. Godlewski, opuszcza z dniem 1 września zajmowane dotychczas stanowisko. Urząd ten, w myśl rozporządzenia ministra zdrowia, obejmie wiceminister Chodźko, kierownik Ministerstwa zdrowia, który ma wyznaczyć lekarza dla prowadzenia agend sekcyi dla zwalczania epidemii. Prof. Godlewski, który położył wielkie zasługi około zwalczania epidemii w Polsce, obejmie z powrotem katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim.

STAN ZDROWOTNY M. KRAKOWA. Mimo szalonego upału i sezonu owocowego, sprzyjającego rozszerzaniu się zakaźnych chorób, stan zdrowotny miasta przedstawia się w stosunku do lat ubiegłych znacznie korzystniej. Według statystyki Urzędu zdrowia z ostatniego tygodnia, na czerwonkę zapadło 22 osób cywilnych. Z innych chorób zakaźnych zanotowano: 11 wypadków szkarlatyny, 5 tyfusu brzusznego, 2 dyfteryi i dnia 25 b. m. jeden wypadek tyfusu plamistego. Śmiertelnych wypadków nie było.

CZYSZCZENIE MIASTA A BRAK WODY. Od kilku dni, jak już można było zauważyć, czyszczenie miasta prowadzone jest intenzywnie i według dobrego planu. Beczkowozy i maszynowe szczotki od wczesnego rana przejeżdżają ulicami miasta, największą zaś przysługę oddają beczkowozy tramwajowe i gumowe węże, które gmina w ostatnim czasie w dużych ilościach sprowadziła. Woda czerpana jest z hydrantów wodociągowych, co ułatwia szybkie i gruntowne zlewanie ulic. Jednakowoż fizykat miejski wniósł wczoraj obszerny memoryał do prezydyum miasta z przedstawieniem, że wskutek niezwykle niskiego stanu wody Wisły, z której drogą naturalną czerpie wodociąg miejski wodę, nadmierne jej używanie do czyszczenia ulic miasta, uniemożliwia dopływ wody na piętra kamienic. Prezydyum miasta stanęło wobec tego przed alternatywą: albo zaprzestać należytego zlewania ulic, albo pozbawić wody mieszkańców wyższych pięter. Jest jeszcze możliwość, aby beczkowozy czerpały wodę wprost z Wisły, w tym wypadku jednak odpadłoby skrapianie ulic za pomocą węży, które spełniają większą część zadania. Sądzimy jednak, że dotychczasowy system gospodarki wodą da się utrzymać przy dobrej woli ludności, która winna zaopatrywać się w wodę z wodociągów na parterze chociaż przez czas silnych upałów.

SEZONOWĄ PLAGĄ nazwać można wśród obecnie panujących tropikalnych skwarów, drakońskie zarządzenie zamykania w godzinach południowych zwłaszcza, wodociągów miejskich, co nie pozwala umęczonym i spragnionym ludziom orzeźwić się chłodną wodą. Dziś nawet w budkach z wodą sodową zabrakło tego musującego, oziębionego nektaru, gdyż dla braku lodu, spijano go „na ciepło". Kalkulacye oszczędnościowe, na jakie się liczy, są prawdopodobnie bardzo nieznaczne i zawodne co do wyników, jeśli się zważy, że mnóstwo wody, mimo wszystko, się marnuje. Powszechnie wiadomo, że zapobiegliwe gosposie i kucharki przed zamknięciem wodociągów robią sobie zapasy „ad libitum"; woda zwykle nie zostaje zużytą, a następnie, gdy nastanie czas otwarcia wodociągów, jako już ciepła i nieświeża, bywa wylewaną. Ile zaś wody wycieknie wskutek braku uszczelnienia kranów, tego już obliczyć trudno. Zamykanie wodociągów jest też wysoce szkodliwe podczas upałów, ze względów hygienicznych, pozbawia bowiem możności przepłukiwania klozetów, szerzących zabójcze odory w mieszkaniach na równi z kanałami w podworcach. Przy suszy niebezpieczeństwo pożaru jest tem groźniejsze, że niewiele studzień posiadamy w mieście.

BRAK LODU W KRAKOWIE. Od kilku dni nie funkcyonuje znowu chłodnia miejska, wskutek czego odczuwać się daje dotkliwy brak lodu. Dziwnem się to wydaje, że w dnie największych upałów chłodnia przestaje funkcyonować. Odnośne czynniki winny tę sprawę wyświetlić. Wypada tu również wspomnieć o niesłychanym systemie protekcyjnym przy dostarczaniu lodu. Lód otrzymują bowiem tylko te osoby, które sowicie opłacą się rozwozicielom. Zdarzają się wypadki, że za słup lodu każą sobie oni płacić, zamiast 80 Mk., podwójną cenę.

POWRÓT KOLONII WAKACYJNYCH T. O. M. Dnia 30 b. m., w sobotę, powracają dzieci z kolonii wakacyjnych T. O. M., a to: ze Skawicy o godz. 4 po południu, z Ustronia o godz. 8 wieczór. Dnia 2 sierpnia, we wtorek, powracają kolonistki ze Świnnej o godz. 4 po południu. T. O. M. prosi, by rodzice lub opiekunowie zechcieli wyjść po dzieci na stacyę.

Koloniści wybrani na sierpień, wyjeżdżają do Skawicy 1 sierpnia, do Ustronia i Świnnej 2 sierpnia.

WYSTAWA ROBÓT, wykonanych na kursie „Szkoły pracy", urządzonym staraniem „Stowarzyszenia nauczycielek" w Krakowie, w celu przygotowania nauczycielek do nowych programów naukowych, otwarta jest w budynku szkoły im. Konarskiego przy ul. Bernardyńskiej 7, dnia 30 i 31 b. m. w godzinach od 10 do 1 i od 5 do 7. Wystawa ta niewątpliwie zainteresuje szerokie warstwy społeczeństwa, którym rozwój i dobro szkoły nie jest obojętne. — Kilkadziesiąt nauczycielek z całego kraju poświęciło wypoczynek wakacyjny, nie szczędziło trudów i olbrzymich kosztów, by zdobyć potrzebne wiadomości, aby nauczanie w szkole powszechnej już od nowego roku szkolnego prowadzić w myśl nowych programów szkolnych. Wstęp wolny.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA LIPIEC. Od czwartku dnia 4 sierpnia b. r. rozpocznie się sprzedaż cukru białego za lipiec na kupony Nr. 159 i 160 legitymacyi zbiorowych, w ilości po 400 gr. na osobę, w cenie po 93 Mk. za 1 kg. Równocześnie Magistrat komunikuje, że dla poboru cukru przydziela odbiorców dotychczasowego sklepu rejonowego Sachsa przy ul. Krakowskiej l. 34 do sklepu rejonowego Fromowicza, ul. Krakowska l. 28.

NAPAD W PARKU DRA JORDANA. Onegdaj wieczorem aresztowano w parku Dra Jordana Bohdana Górnisiewicza, lat 20, który napadł na p. Leonorę Weber i zerwał jej z palca pierścionek z brylantami, wartości 150.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

PRZECIWKO TERROROWI NA KOPALNIACH. Stow. techników w Sosnowcu wysłało do ministra przemysłu i handlu następujące pismo: W ostatnich tygodniach rozegrały się w przemyśle górniczym wypadki, na które Stowarzyszenie techników w Sosnowcu, powołane do obrony nietylko interesów swoich członków, lecz w pierwszym rzędzie interesu swojego zawodu i swojego pola pracy, nie może pozostać obojętnem.

W tym samym mniej więcej czasie, co i w kopalni „Brzeszcze", robotnicy na kopalniach węgla brunatnego „Niwa Błanowicka" i „Gustaw" pobili i wywieźli na taczkach kierowników kopalń: inż. K. Kokowskiego i B. Kalna.

Ponieważ fakty powyższe są osławioną „akcyą bezpośrednią" w najbardziej pierwotnej, dzikiej i barbarzyńskiej postaci, urągającej wszelkim zasadom porządku państwowego, ponieważ stanowią prawdziwy sabotaż jedynie twórczej energii pracowników umysłowych przez tłum niepoczytalny i uwsteczniają naszą kulturę gospodarczą, ponieważ władze państwowe nie dają dostatecznego poparcia przedsiębiorstwu, lecz przeciwnie, przez chwiejność, brak sprężystości i niezdecydowanie roszuchwalają czynniki destrukcyjne i wytwarzają atmosferę przejściowości, dla przemysłu zabójczą — Stowarzyszenie techników w Sosnowcu zwraca uwagę Pana Ministra na te groźne symptomaty oraz uważa się za uprawnione żądać, ażeby Pan Minister zechciał, nie tamując normalnej drogi prawa:

1. zwrócić się do p. Ministra sprawiedliwości z wnioskiem o przyspieszenie postępowania karnego w sprawach ofiar terroru, kolegów naszych inż. Strączyńskiego, Kalna i Kokowskiego;

2. udzielić inż. Strączyńskiemu (w kopalni „Brzeszcze) za dokonane nad nim gwałty i zniewagi satysfakcyi;

3. przedsięwziąć u miarodajnych czynników państwowych kroki, celem obrony na przyszłość naszego przemysłu przed destrukcyjną działalnością żywiołów wywrotowych.

W razie nieuwzględnienia wyżej wyłuszczonych postulatów, siły techniczne, przy Stowarzyszeniu się grupujące, nie mogą ponosić odpowiedzialności za pomyślny rozwój placówek, znajdujących się pod ich kierunkiem, oraz ostrzega swoich kolegów przed obejmowaniem stanowisk w przedsiębiorstwach, pozostających w zarządzie państwowym.

Stowarzyszenie Techników w Sosnowcu.

ŻĄDANIA DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH. Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich uchwalił 18 b. m. zasadnicze postulaty, zmierzające do poprawy bytu dziennikarzy, streszczające się w następujących punktach: 1. Minimum wynagrodzenia redaktorów naczelnych, kierowników działów, techników i współpracowników dziennikarskich, poświęcających czas przewidziany w ustawie o ochronie pracy, określić na miesiąc lipiec w sumie od 50.000 marek wzwyż, pozostawiając ustalenie cyfry porozumieniu z delegatami redakcyjnymi. 2. Wobec opóźnienia uchwał o poprawie bytu, żądać jednorazowo remuneracyi w wysokości pensyi czerwcowej. 3. Jako normy praktyczne, ustala się: Otrzymujący pobory miesięczne od 10 do 30.000 marek otrzymują 60 proc. podwyżki; otrzymujący pobory miesięczne od 30 do 40.000 Mk. otrzymują 50 proc. podwyżki.

od 40 do 50.000 Mk. — 40 proc. podwyżki, od 50 do 60.000 Mk. — 30 proc. podwyżki, od powyżej 60.000 Mk. — 25 proc. podwyżki. 4. Minimum wierszowego wynosić ma 10 Mk. od wiersza.

WYRAFINOWANA ZBRODNIA W WARSZAWIE. Edward Niemira, syn obywatela ziemskiego z Siedleckiego, ostatnio maszynista kolei wiedeńskiej, będąc stałym gościem w kawiarni Nadświdrzańskiej w Warszawie, zaznajomił się tam z niejaką Józefą Walasikówną, osobą trzydziestoletnią, a po kilku tygodniach znajomości zamordował ją przez uduszenie w jej własnem mieszkaniu, okradł następnie jej mieszkanie, poczem dla nadania zbrodni pozorów samobójstwa, czy wypadku, oblał zwłoki zamordowanej benzyną i podpalił je. — Władze jednak nie dały się zbałamucić i, idąc po nitce do kłębka, aresztowały Niemirę. Zeznał on, że do zbrodni popchnęła go chęć zemsty, albowiem z jej powodu stracił w przeciągu dwóch tygodni olbrzymią sumę pieniędzy. Na swoją obronę podaje, że w czasie, gdy dokonywał zbrodni, był kompletnie pijany.

NIEFORTUNNE „PRZYSPIESZENIE" SPRAWY. Ze Lwowa donoszą: Przeciw jednorocznemu sierżantowi V dywizyi, Stan. Mozołowskiemu, prowadzono od dwóch lat śledztwo o jakieś przewinienie na froncie. Zdenerwowany przewlekaniem się sprawy, udał się do sędziego śledczego i po ostrych wyrzutach, błagał go o przyspieszenie śledztwa, gdyż życie w takiej niepewności jest dla niego męczarnią. W rezultacie kazał go następnego dnia sędzia śledczy aresztować i odstawić do więzienia. Nie spodziewając się takiego „przyspieszenia" śledztwa, Mozołowski strzelił sobie w serce i wkrótce skonał.

ZWIJANIE PRASY NIEMIECKIEJ NA G. ŚLĄSKU. W Katowicach przestała wychodzić gazeta „Oberschelsischer Achtuhr Abendblatt", która uchodziła za organ niemieckiego komisarza plebiscytowego Urbanka. Jest to już piąta gazeta niemiecka na G. Śląsku, która przestała wychodzić po plebiscycie.

WIELKIE POŻARY LASÓW NA SŁOWACZYŹNIE. Dzienniki czeskie donoszą z Preszburga, że od kilku dni płoną lasy na olbrzymiej przestrzeni. Koło miejscowości Alsoczekicza stoi w płomieniach 80 morgów lasu. Dzienniki donoszą, że również w północnych Czechach płoną lasy. Pożar koło miejscowości Hirschberg trwa już od kilku dni i niema nadziei prędkiego zlokalizowania go. Szkody sięgają dziesiątek milionów. Wszędzie posucha sprzyja pożarom.

SPÓR O WNUKA WILHELMA, wynikły pomiędzy synem Wilhelma Eitlem a bratową tegoż, wdową po Joachimie Hohenzollernie, rozstrzygnął sąd cywilny w Poczdamie, nakazując, aby Eitel oddał matce w przeciągu czterech tygodni bratanka swego, Karola Franciszka Józefa. W motywach wyroku powiedziano, że prawo domowe Hohenzollernów niema obecnie żadnego znaczenia.

MODNYM TAŃCEM W PARYŻU przestał być już „Foxtrott"; w świecie, który się nigdy nie nudzi, zapalono się do t. zw. „Czardasza", czyli imitacyi karykaturalnej węgierskiego „Czardasza". Na widok wszakże dziwnych ewolucyi, wyprawianych przez panów we frakach i cylindrach i modnie ubrane „damy, przy dźwiękach orkiestry, złożonej z przybranych w czerwone „rajtroki" cyganów, żaden prawowierny Węgier nie mógłby uznać tych popisów choreograficznych za swój taniec narodowy.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYŻSZY SĄD DLA SPRAW SKARBOWYCH. Wskutek utworzenia Izby skarbowej w Krakowie, ustanowiono dla okręgu tej Izby sąd wyższy dla spraw skarbowych z siedzibą w Krakowie, jako jeden z senatów tut. sądu apelacyjnego, pod przewodnictwem prezesa krakowskiego sądu apelacyjnego.

NEKROLOGIA.

† Feliks Cichocki, artysta-malarz, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 60. Kształcił się najpierw w Krakowie pod kierunkiem Jana Matejki, potem w Akademii monachijskiej pod kierunkiem prof. Seitza, wreszcie w Paryżu pod kierunkiem Bouguereau i Tony Robert-Fleury. Do Warszawy powrócił w roku 1891 i przebywał tam już stale do końca życia, malując obrazy religijne, rodzajowe i portrety, oraz poświęcając się działalności pedagogicznej w szkołach, jako nauczyciel rysunku.

We Lwowie zmarła Anna Bołoz Antoniewiczowa, żona prof. Uniwersytetu lwowskiego, Jana Bołoz Antoniewicza.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz ostatni melodyjna operetka Lehara: „Idealna żonka", a zarazem pożegnalny występ pp.: Schupp-Skrzyszowskiej, kapelmistrza Górzyńskiego, Kadena i Ostoji. Jutro po raz ostatni niezrównane w swej wesołości „Wesele Fonzia", na którem pożegna się z publicznością naszego teatru część personalu dramatycznego, mianowicie pp.: Kolman, Krajewska, Kalinowski, Lasowicz i inni. Ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia: w niedzielę po południu „Boccacio", wieczorem „Nasi najserdeczniejsi".

ARTYŚCI WARSZAWSCY W „BAGATELI". Dzisiaj wystąpi w „Bagateli" po raz przedostatni świetny zespół warszawski, złożony z pp.: Hanusza, Borońskiego, Talarico, Rentgena, Dobrowolskiego, Kalicińskiego i innych. — Również balet lwowski, który swemi produkcyami wywołuje prawdziwy zachwyt, kończy w tym tygodniu swoje występy.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 29 b. m.: „Idealna żonka" Lehara.
Sobota 30 b. m.: „Wesele Fonsia" Abrahamowicza i Ruszkowskiego.
Niedziela 31 b. m.: Po poł. „Boccacio" Suppego, wieczorem „Nasi najserdeczniejsi" Sardou.

Repertuar „Bagateli".

Piątek 29 b. m.: Ostatnie występy artystów warszawskich.
Sobota 30 b. m.: Przedostatni występ artystów warszawskich.
Niedziela 31 b. m.: Wieczorem ostatni występ artystów warszawskich.

Repertuar „Nowości".

Piątek 29 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Sobota 30 b. m.: „Gejsza" (premiera).
Niedziela 31 b. m.: Po poł. „Krysia leśniczanka", wieczorem „Gejsza".
Poniedziałek 1 sierpnia: „Gejsza".

Expose min. Steczkowskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu ustawodawczego z dnia 28 lipca. Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Roger w kwestyi umowy między Polską a Czechami, w sprawie obywatelstwa i w sprawach z niem związanych. Po odesłaniu do komisyi w pierwszem czytaniu kilku ustaw, przystąpiono do pierwszego czytania preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1921.

Przedstawienie Sejmowi pierwszego budżetu.

Głos zabrał

p. minister skarbu Steczkowski.

Min. Steczkowski wyraziwszy na wstępie przekonanie, że mimo znacznie spóźnionego terminu wniesienia preliminarza budżetowego na rok 1921, gospodarka finansowa państwa od tej chwili jednakże wejdzie na normalne tory gospodarki budżetowej, mówił mniejwięcej dalej jak następuje:

Jedynym niezawodnym punktem wyjścia z krytycznej obecnej naszej sytuacyi finansowej jest budżet realny, do prawdy jak najbardziej zbliżony i tylko gospodarka na takim budżecie oparta przywrócić zdolna jest zachwiane może zaufanie do państwa zarówno w kraju, jak i zagranicą. Cyfry budżetowe usuną wszelkie fałszywe pogłoski i natchną wiarą, gdyż i sam fakt przedstawienia rzetelnej prawdy jest najlepszym dowodem, iż kroczymy ku poprawie.

Główne przyczyny ogromnego deficytu.

Preliminarz wykazuje wydatki 209.612 milionów marek, dochody 135.174 milionów marek; niedobór ogółem wynosi zatem 73 tysiące 796 milionów marek. W podanem zestawieniu uderza przedewszystkiem fakt, że koleje żelazne i wojsko pochłaniają nieco więcej, aniżeli połowę wydatków i że z drugiej strony bardzo niedostatecznie dotowane są oddziały administracyi państwowej, których zadaniem jest podniesienie twórczości i szerzenie oświaty.

Z wydatków inwestycyjnych, wynoszących 22.937 milionów, lwia część, bo 11 i pół miliarda przypada na koleje żelazne, a około 9 miliardów na roboty publiczne. Co do wydatków nadzwyczajnych, ale nie inwestycyjnych, zaznaczyć należy, że obciążają one przedewszystkiem budżet wojskowy sumą około 20 miliardów i dalej budżet aprowizacyi sumą 19 tys. 879 milionów i budżet handlu i przemysłu.

Wobec zaprowadzenia wolnego handlu zarówno zbożem, jak i węglem, to wydatki aprowizacyjne nie powtórzą się w r. 1922. Z faktu zaś, że suma wydatków inwestycyjnych nadzwyczajnych, a zarazem jednorazowych i zwrotnych, wynosząca 83 milionów, zaliczoną powinna być do kategoryi przejściowej, wynika, że na wydatki zwyczajne przypada tylko kwota 111.833 milionów.

Pokrycie niedoboru.

Celem pokrycia niedoboru jest w przygotowaniu kilka operacyi kredytowych, z których w bieżącym półroczu wpłynąć powinno około 25 tysięcy milionów marek. Do tych operacyi należy przedewszystkiem awans na eksploatacyę puszczy białowieskiej, co do której toczą się rokowania z pewnem konsorcyum zagranicznem, dalej kredyt zaliczkowy na przekazy amerykańskie, kredyt w bankach neutralnych, nadto Ministerstwo skarbu wypuściło drugą seryę biletów skarbowych na 5 miliardów marek, która została całkowicie rozebrana, a w razie upoważnienia przez Sejm do wypuszczenia trzeciej seryi, będzie jeszcze można umieścić trzy miliardy marek. Minister dodaje, iż kredyt ten jest stokroć odpowiedniejszy od kredytu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, pociągającego za sobą konieczność dalszej emisyi banknotów. Z tego źródła wpłynie conajmniej 8 miliardów marek. Z chwilą zaś, gdy zostaną załatwione niektóre aktualne zagadnienia polityczne, przystąpimy do emisyi pożyczki wewnętrznej, która będzie opracowana według stopy, odpowiadającej dzisiejszemu położeniu targu pieniężnego wewnętrznego, jak i targu zagranicznego, a nadto wyposażoną w duże przywileje natury podatkowej, co najważniejsza zaś, w gwarancye co do spłaty kapitału w pewnej relacyi do waluty dolarowej. Posiadaczom gotówki, z obawy przed spadkiem wartości własnej waluty, lokującej ją w walutach obcych, dana jest możność zatem zapewnić pożyczce tej powodzenie. Wpływ z tej pozycyi ocenić można na 5 miliardów marek, co razem z wpływami z biletów skarbowych i z wymienionych przedtem tranzakcyi kredytowych do łącznie 38 miliardów marek.

Podatek majątkowy osiąga pół procent wartości, podatek przemysłowy przy stosunkowo małym zysku 10%. Mimo to w dziale podatków bezpośrednich istnieje możliwość dalszego podniesienia podatku przemysłowego zasadniczego, oraz gruntowego, podymnego i domowoklasowego. Te możliwości Ministerstwo skarbu ma na uwadze i skorzysta z nich w najbliższym czasie.

Wzrost produkcyi.

Ale poprawa finansów nie zależy tylko od czysto fiskalnych zarządzeń, realne podstawy zyskuje ona dopiero w uruchomieniu i podniesieniu wytwórczości rodzimej w ramach rozsądnej i świadomej celu polityki ekonomicznej państwa. I tutaj stwierdzić należy z radością, że energia samego społeczeństwa dokonała już w kierunku podniesienia produkcyi bardzo wiele i tak wzrost obszaru pod zbożem i pod kartoflami wynosi w porównaniu z rokiem ubiegłym około 600.000 hektarów, a produkcya węgla kamiennego osiągnęła już około 90% produkcyi przedwojennej. Bardzo znamiennym jest także wzrost ruchu kolejowego. Nasz bilans handlowy doznał w pierwszym kwartale roku bieżącego znacznego polepszenia, przywóz bowiem wynosił 1,221.000 tonn, wywóz 440.000 tonn.

Przyczyny upadku waluty.

Biorąc pod uwagę relacyę kursową naszej waluty, stwierdzić można, że w porównaniu z państwami innemi obciążenie długów na głowę jest w Polsce bardzo nieznaczne. Zważywszy przytoczone te momenty, zapytać musimy, jakim sposobem stało się możliwe, że waluta państwa z takiem bogactwem narodowem i państwowem, z rozwijającą się we wszystkich gałęziach produkcyą, jest najgorsza. Waluta pozbawiona pokrycia metalicznego jest co do swej istoty jedynie znakiem kredytowym z przymusową siłą płatniczą, a co do swojej funkcyi jest tylko miernikiem wartości. Z tego wynika, że jej cena ujawniająca się na zewnątrz kursem, zależy od stopnia zaufania do państwa emitującego, oraz od ilości tych znaków kredytowych. Oczywista, że chodzi tu o zaufanie w najszerszem tego słowa znaczeniu, a więc zarówno do polityki państwa, jak i do trwałości pokoju zewnętrznego i wewnętrznego, do praworządności, do porządnej gospodarki budżetowej i pracy wytwórczej samego społeczeństwa. Fakt, że jesteśmy jedynem w Europie państwem, stojącem wobec nierozwiązanej kwestyi granic i całego szeregu zagadnień społecznych sprawia, że mimo składanych przez nas dowodów niezbitych szczerej chęci zaprowadzenia porządnej gospodarki budżetowej, nawet najbardziej zaprzyjaźnione z nami państwa wahają się wejść z nami w stosunki handlowe i finansowe. Dlatego właśnie wszelkie koncepcye, jak deflacya w drodze ściągnięcia części znaków obiegowych, albo redukcyi ich ilości drogą jakiejś nadzwyczajnej daniny majątkowej i plany wprowadzenia już teraz nowej waluty i nowego dla niej Banku emisyjnego były przedsięwzięciem bardzo ryzykownem i zawodnem w stosunkach gospodarczo politycznych i budżetowo jeszcze płynnych.

Wprowadzenie nowej waluty i powołanie nowego banku biletowego może dopiero wówczas nastąpić, gdy po zrównoważeniu budżetu i po załatwieniu wspomnianych kwestyi politycznych marka polska ustali się na poziomie umożliwiającym zamianę przez daleko idącą deflacyę i nowa waluta będzie miała dostateczną gwarancyę utrzymania relacyi ustawowej. Temu ostatniemu aktowi sanacyi będą musiały towarzyszyć także duże ofiary ze strony społeczeństwa w formie jednorazowej daniny majątkowej. Równocześnie prowadzona być musi w dalszym ciągu podjęta już dawno walka z nielegalnym przywozem towarów zbytkowych i ze spekulacyą walutową. Ta ostatnia zwłaszcza, aczkolwiek jest tylko jednym z objawów a nie źródłem złego, zrządziła znaczne szkody.

Poseł Kolisser: Walki ze spekulacyą nie prowadzi się porządnie.

Minister: Owszem, prowadzi się ją ustawicznie i aresztowania są na porządku dziennym. Odbyły się one przedwczoraj w Warszawie, we Lwowie i w Krakowie.

Głos: Spekulacyę w dolarach czy rublach?

Pos. Kolisser: Od ośmiu dni skupuje się we Lwowie dolary bez zarejestrowania przeważnie dla Wiednia.

Minister Steczkowski: Tak jest niestety. Chociaż ta spekulacya jest objawem choroby walutowej, a nie jej źródłem, jednakże przynosi wielkie szkody.

Proszę o odesłanie preliminarza do komisyi budżetowej. (Oklaski).

Rozprawę nad expose ministra odroczono.

Porównanie z innemi państwami.

W toku swoich wywodów przytoczył minister porównanie wydatków i dochodów różnych państw: Wydatki państwowe na głowę w Niemczech wynoszą 1802 marek niemieckich, we Francyi 1210 franków, we Włoszech 714 lirów, w Anglii 25 funtów, w Polsce 8000 marek. Dochody państwowe w Niemczech wynoszą na głowę 599 marek niemieckich, we Francyi 390 franków, we Włoszech 200 lirów, w Anglii 22 funtów, w Polsce 2100 marek. Stosunek dochodów do wydatków wynosi więc w Niemczech 38 proc., we Francyi 32 proc., we Włoszech 28 proc., w Anglii 88 proc., w Polsce 26 procent. Jeżeli chodzi o długi wewnętrzne i zewnętrzne, to na jednego mieszkańca wypada w Niemczech 4218 marek niemieckich, we Francyi 7445 franków, we Włoszech 5294 liry, w Anglii 179 funtów, w Polsce od 10 do 20.000 marek.

3 miliardy na emerytów.

Poseł Moraczewski przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej i skarbowo budżetowej o ustawie emerytalnej dla funkcyonaryuszy państwowych. Ustawa ta jest koniecznością państwową, zwłaszcza wobec skutków prowadzenia wolnego handlu. Ustawa uwzględnia również emerytów, którzy służyli w b. państwach zaborczych. Ustawa nie uwzględnia robotników w przedsiębiorstwach państwowych, kopalniach i t. d. Jednakże wstawiono rezolucyę, która wzywa rząd do przedłożenia ustawy emerytalnej dla tej kategoryi pracowników. Projekt rządowy proponował dwie kategorye emerytów, jedną, której czas służby kończy się po 35 latach, drugą po 40 latach. Komisya zmieniła to i jednolicie ustanowiła lat 35. Skutkiem tego wydatek ogólny na ten cel podniósł się z jednego miliarda na trzy miliardy. Sprawa pokrycia tego podwyższenia przedstawia się bardzo trudno, bo budżet zawiera te pozycye według projektu rządowego. Mimo to, komisya nie może odstąpić od swego postanowienia.

Pos. Gądek zgłasza rezolucyę:

Sejm wzywa rząd, aby równocześnie z wejściem w życie ustawy emerytalnej [illegible] wyższył cenę sprzedaży spirytusu [illegible] wódczanych, oraz opłaty [illegible] procent.

Ks. Lubelski z[illegible] uwagę, że ustawa pomija księży emerytów i wnosi, aby do czasu przedłożenia osobnej ustawy dla księży rząd wypłacał emerytom biskupom emeryturę w tej samej wysokości, co urzędnikom IV kategoryi, kanonikom wedle VI kateg., proboszczom wedle VIII kategoryi, wikaryom wedle IX kategoryi.

Wiceminister skarbu Rybarski wychodzi z założenia, że obowiązkiem Ministerstwa skarbu jest przedewszystkiem stać na gruncie prawnym, a według konstytucyi, nie można uchwalać wydatków, na które niema pokrycia.

W głosowaniu odrzucono poprawkę do artykułu 14 i 15, przyjęto poprawkę posła Rajsy do artykułu 15, poprawkę ks. Lubelskiego, oraz wszystkie rezolucye z druku.

Ustawę przyjęto w drugiem, a następnie w trzeciem czytaniu.

P. Opala uzasadnia nagłość wniosku w sprawie zapobiegania przemytnictwu. Drugi wniosek w tej sprawie przedkłada ks. Lutosławski. Wniosek ten wzywa rząd, aby korzystał z ustawy o nagrodach za wykrycia przemytnictwa. Nagłość obu wniosków przyjęto.

Oprócz tego, odesłano do komisyi spraw zagranicznych wniosek nagły Związku ludowo-narodowego w sprawie ochrony Polski przed nadmiernym napływem obcych obywateli, wrogich państwu polskiemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11.30 przed południem.

Kłopoty Hiszpanii w Marokko.

Lyon. P. A. T. (Radio). Sytuacya w hiszpańskim Marokku polepszyła się skutkiem akcyi świeżo sprowadzonych wojsk z Europy, tak iż niedługo zapanują normalne stosunki. Przyczyną pierwszych niepowodzeń wojsk hiszpańskich były masowe dezercye krajowców-żołnierzy, oraz brak amunicyi.

Lyon. P. A. T. (Radio). Komunikat hiszpański urzędowy wspomina o słabych atakach na Melillo, które z łatwością odparto. Gen. Cavalcanti, następca gen. Silvestre, okazał się energicznym i przewidującym komendantem. Hiszpańska kompania transatlantycka ofiarowała cały swój tabor okrętowy dla transportów żołnierzy, i materyału wojennego dla Marokka.

Lyon. P. A. T. (Radio) Przedstawiciel Hiszpanii Romanones zaprzecza pogłoskom, jakoby Hiszpania miała odstąpić Francyi Marokko. Francya z Hiszpanią prowadzą zgodną politykę kolonialną z korzyścią obustronną. Ostatnie wypadki wojenne nie grają żadnej poważniejszej roli. „Matin" zaznacza, że obecne kłopoty hiszpańskie w Afryce są wynikiem nieroztropnej pobłażliwości, jaką Hiszpania stosuje względem agentów niemieckich, dostarczających broni wojowniczym szczepom.

Walka Jugosławii z komunizmem.

Belgrad. P. A. T. (W. B. K.) Premier Pasicz poczynił czechosłowackiemu, rumuńskiemu i włoskiemu rządowi propozycye idące w kierunku zawarcia wspólnej konwencyi dla zwalczania propagandy komunistycznej. Do konwencyi mogłyby przystąpić także i inne państwa, które gotowe byłyby walczyć przeciwko bolszewizmowi.

WALECZNI NIEMCY PRZEMYCAJĄ SPIRYTUS.

Chrystynia. (E. E.) Pisma tut. donoszą o olbrzymim skandalu, jaki powstał z powodu wykrycia przemytnictwa spirytusu, uprawianego przez wojenną flotę niemiecką, zajętą obecnie oczyszczaniem z min Bałtyku i morza Północnego. Załoga statku przemyca alkohol do Szwecyi i Norwegii, gdzie jak wiadomo istnieje zakaz sprzedaży alkoholu. Sfery rządowe zastanawiają się w związku z wykryciem przemytnictwa nad możliwością poddania niemieckich okrętów wojennych rewizyi celnej.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Ukraiński Uniwersytet został przeniesiony do Pragi. Rektorem został b. poseł Kolessa.

Londyn. P. A. T. „Morning Post" donosi z Szangaju, że chiński premier Yun Peng podał się do dymisyi.

Berlin. (E. E. Radio). „Chicago Tribune" podaje wiadomość, że rząd francuski postawił propozycyę przymierza angielsko-francusko-amerykańskiego jako jeden z warunków konferencyi rozbrojenia.

Warszawa. Z Chełmu donoszą, że pali się tam dzielnica żydowska.

Wiadomości gospodarcze.

ZATWIERDZENIE STATUTU Spółki akc. „Łabędź", Małopolska rafinerya wyrobów spirytusowych i chemicznych, fabryka octu i miodu w Tarnowie. Kapitał akcyjny 8 milionów marek; akcya po 1000 Mk. Założyciel Spółki Leon Schwanenfeld w Tarnowie.

W tymże numerze „Monitora Polskiego" ogłoszonem jest postanowienie ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu, o powiększeniu kapitału akcyjnego Spółki p. f. Piasecki, fabryka czekolady w Krakowie, z 6 milionów do 28 milionów marek, w akcyach nominalnej wartości po 500 Mk., drogą wydania 44.000 akcyi.

URODZAJE WE FRANCYI. Prezydent Syndykatu rolniczego oświadczył, że żniwa tegoroczne są rekordowe i lepsze o 15 do 20 proc. od przeciętnych. Francya nie będzie zmuszona sprowadzać zboża z zagranicy.

Z RUCHU NA GIEŁDZIE. Czwartkowe zebranie oficyalnej giełdy charakteryzował sezonowy brak ożywienia, zainteresowanie akcyami przemysłowemi bardzo mierne. Robiono w ograniczonych rozmiarach obroty: Chodorów, Parowozy; z akcyi bankowych: Bank Przemysłowy. Poza tem w papierach lokacyjnych i bankowych ruchu prawie niema. Waluty i dewizy wykazywały małe obroty.

Poranne szacowania „czarnej giełdy" mniej więcej utrzymywały się na wczorajszym „niveau": marki niem. 26 Mk. 75 f., korony czes. 27, niem. austr. korony 2 Mk. 30 f., dolary 1980—2000 Mk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 lipca 1921 r. L. 58

	oferow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1900—	2000—	1900—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	—	—	—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	24.50	26.50	25—
Korony austryackie	2—	2.20	2.15
„ czecho-słowackie	24.50	26.50	25—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	25—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z. 1893	95—	97.—	—
4% „ „ szkolna z. 1908	82—	84—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—
4½% „ „ „ „ 1914	92—	94—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1903	89—	91—	—
4% „ „ Lwowa	85—	83—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96—	100—	—
4% „ „ „ „	91—	93—	—
4% „ kolej.	89—	91—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107—	108—	—
4% „ „ „ „	98—	100—	—
4½% „ „ Banku hipot.	105.50	107.50	—
4% „ „ „ „ 60 l.	98—	100—	—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104—	106—	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99—	101—	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	—
4% „ „ „ „	100—	102—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500—	560—	
„ „ „ V em.	—	—	
Bank Hipoteczny	675—	725—	
„ Małopolski	625—	675—	
Ziemski Bank Kredytowy	700—	750—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—	—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	975—	1075—	1000—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). III em.	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375—	425—	400—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1190—	1500—	
C. Hartwig, Dom eksp.-kom. Poznań			
Żegluga Polska	550—	600—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	8300	8600	850—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1400—	1500—	1450—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	2200—	2400—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1100—	1200—	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2800.—	3000—	2900.—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	2300—	2500.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	2000—	2200.—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100—	[illegible]	6150—
„Tepege" Tow. dla przedu. górnicz.	3000—	3400—	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2000—	2200—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1900—	2100—	—
„Oikos" T. A.	3400—	3900—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950—	1000—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2790—	2939—	2800—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	—	3450—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3500—	3700—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2200—	2400—	2325—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Dnia 28 b. m. Końcowe kursy dewiz: Berlin 7.62, Holandya 187, Nowy Jork 609, Londyn 21.80, Paryż 47.07, Medyolan 25.25, Bruksela 45.90, Kopenhaga 93, Sztokholm 123, Chrystyania 78.5, Madryt 74.5, Buenos Aires 174, Praga 7.65, Budapeszt 1.67, Zagrzeb 3.40, Bukareszt 7.60, Warszawa 0.30, Wiedeń 0.70.

Warszawa. P. A. T. Dnia 28 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2040—2057.50—2055, sprzedaż 2055, kupno 1990, kanadyjskie gotówka: tranz. 1770, franki francuskie gotówka: tranz. 163—162, sprzedaż 162, kupno 158, czeki: tranz. 164, 163.75, franki szwajcarskie czeki: tranz. 348—346, funty szterlingi: tranz. 7475, marki niemieckie gotówka: tranz. 26.75—25, czeki: tranz. 26.50—26.35, korony austryackie czeki: tranz. 26.75—26.60, ruble carskie 500-tki: tranz. 170—166, dumskie po 1000 — 51.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

6 Przekład M. Bogdani.

Dojrzały one ponad krzakami rododendronów kapelusz wikarego, a obok, odkrytą głowę, w lokach.

— Muszę pogadać o Zuzannie Wiggin, — rzekła żona proboszcza.

W chwili, gdy trzeba było „podać piłkę", stanęła w pozycji z rakietą w jednej ręce, z piłką w drugiej.

— To on powinien ją odwiedzić, nie Jerzy, bo jest wikarym. Ja... Ach!

Nadchodzący, minęli właśnie zakręt ogrodu i ukazali się. Wikary pod ramię?...

Można sobie wyobrazić tę scenę. Para zbliżała się szybko ku żonie proboszcza. Anioł był twarzą zwrócony ku niej, nie widziała wcale skrzydeł. Widziała tylko twarz promieniejącą nadziemską pięknością w aureoli ciemnobląd włosów, i postać pełną wdzięku, w sukni, sięgającej ledwo kolan. Wikary w tej chwili dopiero uświadomił sobie, że te kolana były nagie i przeraził się. Przerazili się wszyscy: i on i dwie młode dziewczyny i pani Jehoram. Anioł przyglądał się z podziwem tej grupie ludzi, zdjętych strachem. Można to łatwo zrozumieć; nigdy nie widział ludzi przerażonych.

— Pa... nie Hilger! — krzyknęła żona proboszcza. Tego już zawiele!

Chwilę milczała, ogłuszona, a potem dodała:

— Och!

Obróciła się sztywno ku skamieniałym córkom:

— Chodźcie!

Wikary otworzył i zamknął usta, nie wydawszy głosu. Cały świat wirował z szumem wokół niego. Widział tylko jakiś wir sukni zefirowych, cztery wściekłe twarze spieszące do otwartych drzwi sieni, przecinającej plebanię. Czuł, że powinien iść za niemi.

— Pani Mendham, wołał, podchodząc, pani Mendham, pani nie wie...

Wszystkie trzy odparły chórem:

— Och!

Jedna, dwie, trzy, cztery spódniczki zniknęły w cieniu drzwi. Wikary wahał się chwilę pośród murawy i wkońcu przystanął zmięszany. Słyszał jeszcze, jak żona proboszcza wołała z głębi sieni:

— Oto skutki tego, że się ma wikarego kawalera.

Podstawka do parasoli zachwiała się i omal nie upadła.

Drzwi plebanji zamknęły się z hukiem, podobnym do strzału armaty małego kalibru. Zapanowało milczenie.

— Powinienem był pomyśleć o tem, — rzekł wikary. — Ona jest tak gwałtowna!

Podniósł rękę do brody, to już był stały jego zwyczaj. Potem zwrócił się do swego towarzysza. Anioł był widocznie świetnie wychowany. Właśnie podnosił parasolkę pani Jehoram, porzuconą na jednym z foteli trzcinowych, i przyglądał się jej z nadzwyczajnem zainteresowaniem. Otworzył ją.

— Jaki dziwny mały mechanizm, — powiedział. — Do czego to służy?

Wikary nie odpowiedział. Z wszelką pewnością kostyum Anioła... Jak to wyrazić? Należałoby tu użyć pewnego słowa francuskiego, które znał, ale którego nie mógł sobie przypomnieć. Tak rzadko zdarzało mu się mówić po francusku, wiedział tylko, że słowo to było niezbędne, to wiedział. Z pewnością niezbędne, równie niezbędne, jak ubranie dla Anioła. Ach! nakoniec: „sansculotte". Anioł był „sankiulotem".

Wikary po raz pierwszy spojrzał na swego gościa krytycznie.

— To będzie trudno mu wytłómaczyć, — szepnął do siebie.

Anioł rzucił tymczasem parasolkę na trawnik, i poszedł odetchnąć wonią pachnącego głogu. Promień słońca musnął jego włosy i upodobnił je do aureoli. Ukłół się w palec.

— Jakie to dziwne! — rzekł, — znowu ból.

— Tak, — myślał głośno wikary. — Jest bardzo piękny i interesujący, tak jak jest. Wolałbym go tak pozostawić. Sądzę jednak, że będę zmuszony... Zbliżył się do anioła, pokaszlując nerwowo.

X.

— To stworzenia — zaczął wikary, — to były damy.

— Jakieś groteskowe, — powiedział Anioł, — uśmiechając się, i wdychając woń głogu, — a jakież kształty dziwaczne.

— Możliwe, — odparł wikary. — Ale czyś (hm! hm!) zauważył, jak się zachowały?...

— Odeszły, zdaje mi się nawet, że uciekały. Czy przestraszyły się? Co do mnie, boję się zawsze tych istot bezskrzydłych. Mam nadzieję... że nie zlękły się przecież moich skrzydeł?...

— Nie, ale twój całokształt przestraszył je, — rzekł wikary, — spoglądając na bose, różowe nogi.

— Mój Boże! Nigdybym nie przypuścił... wydaję im się zapewne tak cudaczny, jak ty mnie. — Spojrzał w dół.

— A, moje nogi! — ty masz kopyta, jak centaur.

— To są buciki, — poprawił wikary.

— Nazywasz to bucikami? Wszystko jedno, przykro mi, że zaniepokoiłem...

— Widzisz, — rzekł wikary, — gładząc podbródek, nasze panie (hm!) mają specjalne poglądy... poglądy nieestetyczne, na (hm!) ubranie. Sądzę..., boję się, że w ubraniu, które masz na sobie... ono jest bardzo piękne, to ubranie... ale, nie mógłbyś (hm!) pokazać się w towarzystwie. Jest u nas przysłowie. „gdy wlazłeś między wrony, musisz krakać (hm!) jak i ony". Mogę cię zapewnić, że jeżeli (hm!) w czasie twego bezwolnego u nas pobytu, zechcesz (hm!) bywać...

Anioł cofał się o krok, lub dwa, w miarę, jak wikary, usiłując zdobyć się na dyplomacyę, podchodził ku niemu. Piękna jego twarz stawała się coraz bardziej niespokojna.

— Ja nic nie rozumiem! co ci tak bulgocze w gardle? Czy to znak śmierci, głodu, czy czegoś podobnego?

— Ja, jako twój gospodarz... — przerwał wikary i urwał.

— Jako mój gospodarz, — powtórzył Anioł.

— Czy nie zechciałbyś, nim się jakoś pomyślniej ułożą okoliczności, przywdziać (hm!) garnitur... garnitur... zupełnie nowy garnitur, taki sam, jaki ja mam na sobie?

— Oh! — zawołał Anioł.

Cofnął się, by lepiej widzieć wikarego.

Włożyć takie ubranie, jak twoje? — powiedział.

Był zmieszany, lecz zarazem ubawiony. Oczy jego zaokrągliły się, i błyszczały, a kąciki ust drgały.

— Świetnie! — wykrzyknął, klaszcząc w ręce — jakiż to waryacki, oryginalny sen! Gdzież to ubranie? — chwycił za kryzę szafranowej szaty.

— Wewnątrz domu, — rzekł wikary, z pośpiechem, tędy, tędy, zmienimy suknię... wewnątrz.

XI.

Anioł włożył więc spodnie wikarego, koszulę, którą trzeba było rozciąć z tyłu, (by zbytnio nie krępować skrzydeł) skarpetki, buciki sznurowane, kołnierzyk, krawatkę i lekką marynarkę. Tę ostatnią naciągnięto z wielkim trudem, a wikary przypomniał sobie przy tej sposobności, że opatrunek był nałożony tylko prowizorycznie

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.